

Praca nagrodzona drugim miejscem – autorka: **Justyna Sadowska SP 6:**

Pewnego wieczora, gdy księżyc stał już wysoko na niebie, spojrziałem na niebo i zapadłem w głęboki sen... Przyśniło mi się, że znalazłam się w pięknej krainie. Na łące rosły lizaki zamiast kwiatów, a gdy chciałam sobie jednego zerwać, zauważyłam na nim malusieńka istotkę. Była ubrana w różową, falbaniastą sukienkę, miała piękne lśniące blond włosy i niebieskie skrzydła.

Nagle postać strasznie oburzyła się tym, że jakaś inna, nieznana jej osoba obserwuje ją i zaczęła głośno krzyczeć:

- Kim jesteś!?

- Skąd jesteś!?

A potem zaczęła szybko zadawać tak dużo pytań, że nie zdążyłam na wszystkie odpowiedzieć. Gdy już się uspokoiła, wytłumaczyłam jej, co tu tak właściwie robię.

Powiedziała, że i tak mi do końca nie ufa i musi mnie zaprowadzić do króla wrózek (czyli do jej króla, bo ona sama także była wrózką).

Kiedy już tam dotarliśmy, musieliśmy na niego bardzo długo czekać. Gdy król znalazł dla nas czas, najpierw rozmawiał długo z Tosią, bo tak nazywała się ta wróżka, a potem kazał prowadzić do jego pokoju.

O dziwo, ze mną rozmawiał bardzo krótko. Zapytał tylko, jak się nazywam i skąd tu się wzięłam. Zdążyłam odpowiedzieć tylko na pierwsze pytanie, gdy król powiedział, że bym już nic więcej nie mówiła i kazał służbie ugościć mnie najlepiej, jak się da.

Pod koniec dnia zapytałam się go, o co chodzi? On odpowiedział, że kiedyś świat wrózek był zagrożony, bo zły czarodziej chciał go zniszczyć. Zły czarodziej powrócił. Podobno przeznaczenie mówiło, że to ja teraz mam uratować ich świat.

W tym momencie niebo stało się czarne, a przed zamkiem pojawił się zły czarodziej. Podniósł różdżkę i wypowiedział jakieś zaklęcie, i w tej chwili mama mnie obudziła mówiąc, że zaraz spóźnię się do szkoły.

Może dalsza część tej historii mi się przyśni, to wam ja opowiem ...